

Recenzja dorobku habilitacyjnego Pana dr Marko Babića

Dorobek habilitacyjny przedstawiony przez Habilitanta stawia recenzenta przed pewnym wyzwaniem, które można dość pospolicie nazwać mieszanymi uczuciami i koniecznością zajęcia stanowiska, które z nich powinny przeważać. Otóż z jednej strony jest to dorobek bogaty, rozległy, erudycyjny, świadczący o wyjątkowym znanstwie regionu, którym dr Marko Babić się zajmuje, a z drugiej strony, jest on nierówny ze względu na widoczne w głównym osiągnięciu trudności metodologiczne, pojęciowe, warsztatowe, także czasem językowe. W tym wrażeniu, które oczywiście ma za podstawę dokładniejsze rozpoznanie tego dorobku bierze w końcu górę uznanie dla pracy i wiedzy Habilitanta, które pozwala zakończyć recenzję pozytywną konkluzją. Nie jest to jednak przede wszystkim zasługa głównego osiągnięcia naukowego w rozumieniu ustawy o stopniach i tytule naukowym, lecz całości dorobku, który budzi moje uznanie.

I. Ocena głównego osiągnięcia naukowego.

Tytuł osiągnięcia naukowego brzmi: „Polityka bezpieczeństwa państw Bałkanów Zachodnich. Perspektywy i zagrożenia” (Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2019, s. 333). Problemy zaczynają się już przy lekturze zamieszczonego w autoreferacie Habilitanta głównego pytania badawczego. Ono musi być przytoczone tu w całości, aby zrozumieć problem, przed jakim stoi recenzent: „W jakim zakresie polityka bezpieczeństwa państw Bałkanów Zachodnich jest realizowana w kontekście dynamicznych relacji między strategicznym kierunkiem euroatlantyckich dążeń a ich potencjałem i pozycją w regionie”. To zdanie jest bardzo niejasne, a właściwie nie ma (wielkiego) sensu. I odpowiedź na to pytanie nie ma wielkiego znaczenia. No bo, po pierwsze nie wiadomo, czy pytanie dotyczy „kontekstu”, czy „zakresu”. No i jakie znaczenie ma to, czy jest realizowana w dużym czy w małym zakresie, skoro wiadomo, że tam, to znaczy „między” jest ona realizowana. No i po trzecie, czy stroną tego równania powinien być aby „ich potencjał i pozycja w regionie”. Raczej chyba, skoro z jednej strony są „dążenia euroatlantyckie”, to z drugiej strony powinny być wewnętrzne (pewnie też zewnętrzne) uwarunkowania ich polityki, które tym dążeniom nie sprzyjają, bo przecież nawet jeśli się nie jest ekspertem od Bałkanów, także Zachodnich, wiemy, że te endogeniczne uwarunkowania mocno tym dążeniom nie sprzyjają. Pisze zresztą o nich rozlegle i ze znanstwem sam

Habilitant, ale nie potrafił tego ująć w głównym pytaniu badawczym. Ujawnia to jednak problem warsztatowy w odniesieniu do tematu, z którym postanowił się zmierzyć w dysertacji habilitacyjnej. A problem ze sformułowaniem głównego pytania badawczego jest tylko egzemplifikacją trudności z klarownym ujęciem tego tematu i strukturą pracy w sposób właściwy dla badania polityki bezpieczeństwa państwa, bo przecież o tym jest mowa w tytule pracy. Struktura pracy, a zwłaszcza jej lektura sugerują zresztą, że sam tytuł także powinien brzmieć nieco inaczej, to znaczy powinien zapowiadać badanie problemów bezpieczeństwa Bałkanów Zachodnich czy też uwarunkowań (polityk) bezpieczeństwa znajdujących się tam państw. Ale po kolei.

Problem recenzenta z tematem (tytułem) pracy bierze się właśnie z jej struktury. Praca składa się z czterech rozdziałów, oraz co oczywiste, ze wstępu, zakończenia i bibliografii. Rozdział I, noszący tytuł „Polityka bezpieczeństwa państwa jako przedmiot badań”, to standardowe rozważania teoretyczne (zaraz do nich wrócę). Rozdział II jest poświęcony „Aspektom strategiczno-doktrynalnym polityki bezpieczeństwa i polityki zagranicznej państwa Bałkanów Zachodnich” i zaczyna się od... prezentacji ram instytucjonalno-doktrynalnych polityk bezpieczeństwa kolejnych państw Bałkanów Zachodnich. Chodzi o wskazanie na instytucje odpowiedzialne za prowadzenie polityki bezpieczeństwa oraz typ dokumentów programowych przez nie przyjmowanych. Rozdział III zawiera rozważania o „Położeniu geopolitycznym w kontekście polityki bezpieczeństwa” tych państw przez pryzmat zewnętrznych koncepcji geopolitycznych. Zaś rozdz. IV jest o „Wyzwaniach bezpieczeństwa państw” regionu. Otóż widać wyraźnie w tak ustawionej strukturze brak porządku właściwego dla polityki bezpieczeństwa państw naszej części świata (strefy euroatlantyckiej). Korzenie problemu tkwią w rozdziale I, „teoretycznym”, który jest sprawnym przeglądem definicji i stanowisk odnoszących się do różnych aspektów bezpieczeństwa narodowego. Problem w tym, że znajdujemy tam rozważania dość sterylne czy abstrakcyjne z punktu widzenia przedmiotu pracy, czyli polityki bezpieczeństwa państw Bałkanów Zachodnich. Autor oparł się głównie na dość formalistycznych definicjach występujących w szkole amerykańskiej, której ustalenia w tej mierze są dość odległe od rzeczywistości i doświadczenia państw bałkańskich, czy nawet szerzej tej części Europy. Owszem, trafiają się czasem polscy autorzy, ale całość słabo przylega do tego, czym Autor będzie się zajmować w dalszej części pracy. O wiele bardziej przydatne byłoby przyjrzenie się kilku politykom bezpieczeństwa państw europejskich, czym są warunkowane, jaka jest ich treść i jak są prowadzone. Autor zupełnie pominął tutaj całkiem spory dorobek w tym zakresie wypracowany przez, jak się uważa, najmocniejszy w naszym

kraju zespół, zarazem z bliskiego sąsiedztwa, czyli z tego samego Wydziału (zakład, obecnie katedra studiów strategicznych...), którego członkowie nie tylko uczestniczyli w opracowywaniu niejednej strategii bezpieczeństwa RP, ale też o tym sporo pisali, nie mówiąc już o politykach bezpieczeństwa innych państw, czy bezpieczeństwa w ogóle.

Owszem, lektura prac, które przytacza w tym rozdziale Autor była z pewnością dla niego pożyteczna, ale widać, że Autor nie dostrzega dystansu dzielącego rozważania teoretyczne od realiów polityki bezpieczeństwa państw. Świadczy o tym myśl ze s. 56: „Źródłem ideowym polityki bezpieczeństwa, jak i polityki zagranicznej są teorie realistyczne i idealistyczne (liberalne), kreujące główne kierunki rozwoju państwa w wymiarze zewnętrznym, jak i wewnętrznym”. Jako „stary praktyk” mogę zapewnić Habilitanta, że to nie teorie są źródłem polityki bezpieczeństwa... . Są to interesy bezpieczeństwa państwa wynikające z jego sytuacji bezpieczeństwa (położenia, zagrożeń), potencjału, interesów rządzących, także kół gospodarczych, konkretne programy polityczne kół (partii) rządzących. Politycy słabo orientują się w teoriach, jeśli już to w ideologiach i nimi także w pewnym stopniu się kierują. Powtarzam, cały ten rozdział „teoretyczny” mógł być pożyteczny dla samowiedzy Autora, lecz jest słabo powiązany, z tym co dalej następuje. Jak wynika z dorobku Habilitanta, nie miał on wcześniej, bo też nie potrzebował, treningu teoretycznego w sferze stosunków międzynarodowych i bezpieczeństwa, stąd przegląd wątków teoretycznych w I rozdziale jest dość sterylny i nie zawsze z wyczuciem treści pojęć, którymi dyskurs teoretyczny się posługuje. Dotyczy to zresztą niekiedy pojęć dość podstawowych, niekoniecznie teoretycznych. Kiedy np. Habilitant wymienia (s. 60) instrumenty polityki bezpieczeństwa, miesza tam wszystko ze wszystkim, m.in. „organy państwa, straż pożarną, obiekty i ośrodki kultury...”. Trochę to dech zapiera. No bo przecież, jak można uznać za instrumenty polityki bezpieczeństwa organy państwa, skoro to one ją kreują, one ją prowadzą. One nie są w „jej rękach”, tylko odwrotnie. Niestety, recenzenci wydawniczy nie mogli tu być pomocni, bo ta problematyka jest odległa od ich zainteresowań.

To dlatego, że rozdział propedeutyczny nie został w sposób zdyscyplinowany pod względem metodologicznym i pojęciowym przygotowany, w sensie podporządkowania „polityce bezpieczeństwa państwa” mamy problemy z ułożeniem kolejnych rozdziałów. Rozległy (ponad 80 s.) rozdz. II nosi tytuł „Aspekty strategiczno-doktrynalne bezpieczeństwa i polityki bezpieczeństwa państw Bałkanów Zachodnich”. Dyskusyjne jest samo posłużenie się terminem „aspekt”, który ma określone znaczenie. Pewnie lepiej brzmiałby „wymiar

strategiczno-doktrynalny polityki bezpieczeństwa... . Zbędne jest jednak rozdzielanie obu polityk, bowiem polityka bezpieczeństwa zawiera w sobie nieodłącznie wymiar zagraniczny, czy też obejmuje część polityki zagranicznej. Ale to jest tu mniej ważne. Główny problem tkwi w tym, że Autor otwiera rozważania o politykach bezpieczeństwa tych państw od omówienia dokumentów programowych z tej dziedziny. A przecież, one są jedynie wytworem polityki bezpieczeństwa czy też jej publicznym ujawnieniem, co robi się w państwach demokratycznych w postaci oficjalnych doktryn czy strategii (bezpieczeństwa narodowego) dopiero od końca zimnej wojny. Korzenie polityki bezpieczeństwa nie tkwią ani w teoriach, ani w publicznych dokumentach. Ona wywodzi się z potrzeb i interesów bezpieczeństwa państwa, które są syntetyczną sumą wielu czynników. I w tym miejscu pojawia się problem podstawowego deficytu tej pracy, to znaczy endogenicznych uwarunkowań sytuacji i polityki bezpieczeństwa państw bałkańskich, a są one nadzwyczaj bogate i trudne pod względem ich konsekwencji dla praktyki polityki bezpieczeństwa czy zagranicznej.

Habilitant wprawdzie zaznacza w autoreferacie, że interesy państw bałkańskich są kształtowane przez historię i czynnik kulturowo-narodowościowy, ale w tekście dysertacji śladowo się do nich odnosi, a „historia” zaczyna się od wojny, która w latach 90. Doprowadziła do rozpadu Jugosławii. A przecież, jeżeli ta wojna miała miejsce i doszło do tego rozpadu, także w sposób pokojowy, to właśnie ze względu na owe czynniki, które tam działają od bardzo, bardzo dawna i nadal zachowują moc. Gdyby nie było czynników równoważących (m.in. obecność międzynarodowa, perspektywa członkostwa, już osiągnięte członkostwo przez niektórych), to te pierwotne czynniki, zagrażające bezpieczeństwu w tamtym regionie i tamtych państwach, dawałyby o sobie silniej znać. Muszę jednak zarazem przyznać, że drugi rozdział pracy przynosi ogromną porcję wiedzy o procedurach i procesach kształtowania polityki bezpieczeństwa państw Bałkanów Zachodnich. Wartościowy jest nie tylko przegląd dokumentów i instytucji, ale też analiza porównawcza ujawniająca różnice pomiędzy państwami (sub-)regionu w tym względzie. Rozdział oceniam zatem pozytywnie, choć nie tu jest jego miejsce i nie został on poprzedzony wszystkim tym, co naprawdę warunkuje politykę bezpieczeństwa.

Rozdział III, o uwarunkowaniach geopolitycznych, z tego samego powodu jak wyżej, powinien również poprzedzać obecny rozdział II, bo przecież one mają przemożny wpływ na sytuację i politykę bezpieczeństwa państw, zwłaszcza w ścisłym powiązaniu z ich historycznym doświadczeniem. Jego tytuł i zawartość są jednak dość mylące. Po pierwsze, jest tak dlatego,

że rozdział jest (w pierwszej jego części) nie tyle o tytułowym „położeniu geopolitycznym”, ile o koncepcjach geopolitycznych, które odnoszą się do tego obszaru i zmiennie oraz selektywnie oddziałują na te państwa z zewnątrz. Są to: atlantyzm, kontynentalizm, euroazjatyzm oraz neosmanizm. Nie jest to zatem analiza położenia czy sytuacji geopolitycznej Bałkanów Zachodnich ani ich państw, lecz odniesienie się do idei czy koncepcji geopolitycznych oddziałujących z zewnątrz za sprawą mocarstw zewnętrznych, które się nimi kierują. I to jest ciekawa analiza, bo pokazuje pewne opcje czy wahania towarzyszące kształtowaniu polityki bezpieczeństwa państw (sub-)regionu.

Niepotrzebnie Autor w ten sam rozdział wstawił analizę potencjału (wszelakiego) państw Bałkanów Zachodnich, który może czy też jest używany w ich polityce bezpieczeństwa. W analizie czy ocenie sytuacji i polityki bezpieczeństwa państwa, takiej, które ono samo również dokonuje pod kątem oceny swojej sytuacji oraz możliwości jakie z tego wynikają, wyboru opcji, przed którymi staje, ta dziedzina (potencjał) jest zawsze traktowana odrębnie. Owszem, Autor analizuje ten potencjał bardzo kompetentnie i pożytecznie dla czytelnika - ja się z tego sporo dowiedziałem – ale temu powinien być poświęcony odrębny rozdział. A tak na marginesie, nie wszystkie informacje i dane, które tam znajdujemy mają znaczenie dla bezpieczeństwa (np. o uprawie lawendy i roślin aromatycznych w Hercegowinie, choć już uprawa śliwki, która służy produkcji śliwowicy być może jakieś znaczenie ma... 😊).

Podobne uwagi, o strukturze, można mieć do rozdziału IV, którego pełny tytuł brzmi „Wyzwania bezpieczeństwa państw Bałkanów Zachodnich. Od perspektyw integracji euroatlantyckiej do asymetrycznych zagrożeń bezpieczeństwa”. Mamy w tym rozdziale dwa bloki zdecydowanie, jakościowo różnych zagadnień, zarówno co ich istoty, jak i znaczenia dla sytuacji i polityki bezpieczeństwa tych państw. Pierwszy blok, to szanse i nadzieje na zapewnienie ich bezpieczeństwa. Chodzi oczywiście o już dokonujący się proces rozszerzania zachodnich instytucji międzynarodowych, także bezpieczeństwa na Bałkany Zachodnie i perspektywę członkostwa kolejnych państw w tych instytucjach – w UE i NATO. Można powiedzieć, że jest to rodzaj deski bezpieczeństwa rzuconej tym państwom przez instytucje zachodnie ze względu na pragnienie zapewnienia bezpieczeństwa w tym regionie i tym państwom, nawet jeśli one same na to niezupełnie zasługują (chodzi o problem spełniania kryteriów czy wewnętrzne procesy polityczne w nich zachodzące). Ryzyko i koszt jest po stronie Unii Europejskiej i Sojuszu Atlantyckiego, nie po stronie państw bałkańskich. Dziwić więc może formułowana od czasu do czasu ocena Autora, że to państwa zachodnie mogą być

źródłem problemów bezpieczeństwa na Bałkanach (np. s. 305). Zwłaszcza, że dwie strony wcześniej pisze o dobroczynnym wpływie nie tylko na bezpieczeństwo zaangażowania NATO i UE w sprawy regionu (s. 303). Oddzielnym zagadnieniem jest utrzymywanie w integralności i podmiotowości Bośni i Hercegowiny. Podzielałam zastrzeżenia Autora co do sensowności dogmatycznego trzymania się ustaleń z Dayton, ale faktem jest, że to obecność międzynarodowa zapewnia w tym kraju względny pokój i bezpieczeństwo.

Zupełnie czym innym są realne zagrożenia dla bezpieczeństwa tych państw, o których Autor pisze w drugiej części tego samego rozdziału, przy czym ogranicza się do zagrożeń asymetrycznych (pozapaństwowych) w postaci terroryzmu i przestępczości zorganizowanej. Ten drugi blok zagadnień powinien się znaleźć w oddzielnym rozdziale. Trzeba jednak powiedzieć, że obie te części są napisane bardzo kompetentnie i zasadniczo to treści nie mam uwag krytycznych. Nie jest dla mnie jednak jasna użyteczność przywoływań teorii stosunków międzynarodowych do wyjaśnienia motywacji państw (społeczeństw) bałkańskich w kwestii wiązania się czy to z UE czy to zwłaszcza z NATO. Szczególne zdziwienie budzi przywołanie konstruktywizmu. Jest on w kontekście starań tych państw o członkostwo w NATO zupełnie irrelevant, aby użyć jednego z ulubionych, choć nadużywanych przez Habilitanta słówek. Pisze bowiem, że zgodnie z tą teorią „państwa regionu pragną się utożsamiać z normami i wartościami Zachodu” (s. 253). Ogląd sytuacji, to o czym sam Autor pisze w wielu miejscach, zwłaszcza w swych innych publikacjach, prowadzi do zupełnie odmiennych wniosków.

Zakończenie pracy jest standardowe, a bibliografia bogata, a w każdym razie wystarczająca. Wielkim jej atutem, zważywszy na fakt, że publikacja wzbogaca polskie piśmiennictwo odnoszące się do regionu, jest znajomość języków, a za tym idzie oryginalnej literatury, która jest licznie przywoływana i uwiarygadnia wartość poznawczą publikacji. Drażni nieco natomiast maniera nadużywania pewnych zwrotów czy słów, zwłaszcza w niestosownych dla sensu w nowych kontekstach. Do tych nadużyć czy lapsusów zaliczam *last but not least* (ile razy można!), *modus vivendi* (zachowania Rosji wobec Bałkanów Zachodnich), syntagma („powrotu do Europy”), Konstanta (jego transformacji, chodzi o Sojusz), czy błąd ortograficzny w słówku *désintéressement*. Pozostając krytyczny wobec ujęcia tematu, co zostało odzwierciedlone w strukturze pracy (dysfunkcyjnej wobec tematu, problemu badawczego), nie mogę zignorować sporej dawki wiedzy, która została kompetentnie podana w samym wywodzie. To naprawdę doceniam, bo czuć w tym „rasowego eksperta” od regionu i nie wiem, czy w Polsce jest ktoś taki drugi. Gdyby do oceny na stopień została podana

tylko dysertacja habilitacyjna, to miałbym problem (jako wieloletni badacz bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego).

II. Ocena pozostałego dorobku przedłożonego we wniosku

Na szczęście, jest też pozostały dorobek Habilitanta, także przedłożony do oceny. I widać wyraźnie, że w tych licznych „pozostałych” publikacjach Habilitant jest u siebie, to znaczy pisze ze znanstwem i swadą, bez mankamentów, które są obecne w pracy o bezpieczeństwie. Dorobek przedstawiony do oceny obok „głównego osiągnięcia” składa się z trzech obszarów badawczych: I. Aspekty (nieszcześnie – R.K.) polityki bezpieczeństwa regionu Bałkanów Zachodnich; R.K.- nie ma czegoś takiego jak polityka bezpieczeństwa regionu. II. Aksjologiczny wymiar polityki na Bałkanach Zachodnich. III. Procesy polityczne na Bałkanach Zachodnich. Trzy obszary wystarczająco szeroko zakreślone, aby pomieścić bardzo żywy intelektualnie i wartościowy poznawczo zakres zainteresowań badawczych Habilitanta skierowanych głównie ku Bałkanom, ale też Europie Środkowej. Przyznam szczerze, że niezależnie od wysokiej oceny większości załączonych tekstów, mnie najbardziej ujęła zmodyfikowana wersja pracy doktorskiej opublikowana sporo lat po obronie (2006) zatytułowana „Fenomen dysydenta jugosłowiańskiego. Przypadek Milivana Djilasa”, Warszawa, WDiNP UW 2015. To rzecz napisana lekko, erudycyjnie, ze świetnym wyczuciem osobowości bohatera, klarowną rekonstrukcją korpusu jego stanowiska ideowego i świetnym zaznaczeniem kontekstu społecznego i politycznego, w którym żył i tworzył Djilas. W sposób, jaki została napisana przez Habilitanta, praca posiada duży walor uniwersalności i ponadczasowości. Mam tu oczywiście na myśli refleksję ideowo-polityczną Djilasa i cenę, którą musiał płacić nie tylko za to, że był dysydem, ale też dysydem osobnym, indywidualnym, nie tworzącym, ani nie należącym do jakiejś grupy czy szerszego ruchu. Znakomite jest tu pokazanie jak Djilas trafnie identyfikował zagrożenie przejścia od realnego socjalizmu (komunizmu) do autorytarnego nacjonalizmu, które się w różnych krajach ówczesnego bloku zaczęło się zresztą ujawniać sporo przed upadkiem komunizmu. Widoczne są tu zbieżności (choć nie zapożyczenia w żadną ze stron), z analizami Zbigniewa Brzezińskiego z przełomu lat 80/90 XX wieku. Interesujące jest przypomnienie trafnej uwagi późnego Djilasa o ideologii jako wrogu idei. Lektura tej pracy pokazuje w jakim obszarze temperament badawczy Habilitanta najpełniej się ujawnia.

Z wszystkich trzech obszarów badawczych, najbliższy osiągnięciu głównemu jest oczywiście pierwszy, poświęcony różnym problemom bezpieczeństwa (państw) regionu. Jest

tam dziesięć tekstów, artykułów i rozdziałów, opublikowanych w różnych wydawnictwach i miejscach w Europie, od Belgradu, przez Berlin i Amsterdam po Barcelonę, z kilkoma tekstami opublikowanymi także w Polsce. Większość z nich dotyczy radykalizmu islamskiego, łącznie z jego skrajną postacią, czyli terroryzmem. Pozostałe teksty w tym bloku dotyczą uchodźców, mniejszości etnicznych oraz wpływów Rosji na Bałkanach. Wszystkie one świadczą o wielkiej znajomości polityczno-ideologicznego (religijnego) podglebia problemów bezpieczeństwa na Bałkanach, co nie w pełni udało się czy można było pokazać w dysertacji habilitacyjnej. Są więc niejako rozszerzeniem kontekstu dla problemów bezpieczeństwa poruszanych w dysertacji. Ważne tutaj jest i to, że Autor porusza te kwestie bez uprzedzeń i ze świadomością naturalności zróżnicowania religijno-etnicznego, ale jednocześnie nie jest skrępowany złe pojętą polityczną poprawnością, która niejednokrotnie ciąży na zachodnich analizach i publikacjach, które tego dotyczą.

W części II, o aksjologicznym wymiarze polityki na Bałkanach Zachodnich, Habilitant zgromadził 13 tekstów, także publikowanych w różnych wydawnictwach i miejscach, poza Polską również Belgrad czy Stuttgart. Z lektury tych tekstów odnosi się wrażenie, że w tej problematyce Habilitant czuje się najlepiej. Świadczą o tym zwłaszcza artykuły czy rozdziały poświęcone problemom tożsamości serbskiej, muzułmańskiej w Bośni czy związków europejsko-bałkańskich, to znaczy na ile specyfika tożsamości narodów Bałkanów Zachodnich sprzyja lub utrudnia (raczej to drugie) ich wiązanie się z Unią Europejską. Za szczególnie ważne uznają jednak w tej sekcji teksty poświęcone Serbii. W Europie ten kraj ma (czy może do niedawna miał) złą prasę, co jak wiadomo wzięło się z wojny prowadzącej do rozpadu Jugosławii. Cały świat pisał o serbskich zbrodniach w BiH czy w Kosowie, w tym drugim przypadku często nieobiektywnie i nieprawdziwie. Jednak bardzo słabo znane jest dramatyczne doświadczenie tego narodu w pierwszej połowie XX wieku, które bez wątpienia rzutowało na jego postawy w późniejszym okresie. Habilitant, bez najmniejszej taryfy ulgowej, co trzeba podkreślić, wydobywa te związki pomiędzy historią a tożsamością i polityką serbską. Chodzi zwłaszcza a kwestie tak podstawowe jak przetrwanie, oraz wpływ tradycjonalizmu na politykę, na nacjonalizm, autorytaryzm, niski potencjał modernizacyjny – ku demokracji, problemy z rozwojem społeczeństwa obywatelskiego. Ta ciekawa problematyka przewija się w kilku tekstach tej części, a najbardziej godny polecenia jest chyba rozdział w pracy zbiorowej o transformacjach systemowych w naszym regionie (AH im. A. Gieysztora, 2011), zatytułowany „Modernizacja. Demokratyzacja, Konsolidacja. Problemy demokracji w Serbii na przełomie wieków”. Dużą wartość poznawczą ma także artykuł „Understanding the Complexity:

Europeanization in the Western Balkans” (Horyzonty Polityki (2014, No 10) czy rozdział „Dylematy tożsamości jako źródła (nie)porozumienia. Bałkany i Unia Europejska” w pracy zbiorowej „My i Oni. Problemy tożsamości w...”, W-wa 2011. Teksty w tej części są dobrze napisane i wnoszą wiele do naszego piśmiennictwa politologicznego w odniesieniu nie tylko do badanego obszaru, ale do zagadnień „ponad-obszarowych”, w danym przypadku do sprawy tożsamości w Europie i Europy. Tutaj również silnym atutem Autora jest dostęp do źródeł w językach (sub-)regionu. Na miejscu Habilitanta w tym obszarze szukałbym pomysłu na pomysł badawczy i publikację, która będzie pomocna przy okazji kolejnego awansu w karierze akademickiej.

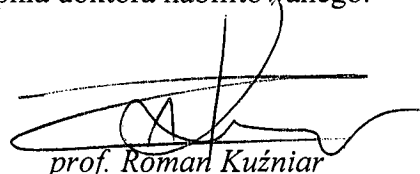
Cześć III pozostałego dorobku przedstawionego do oceny została zatytułowana Procesy polityczne na Bałkanach Zachodnich. Zawarto w niej 14 tekstów poświęconych zarówno systemom politycznym państw (sub-)regionu, problemom ich politycznej ewolucji oraz stosunkom zewnętrznym niektórych z nich, zwłaszcza w kontekście rozszerzenia się na tę część Europy integracji europejskiej. Najwięcej z nich dotyczy Serbii, Chorwacji oraz Bośni i Hercegowiny, bo też te przypadki są politologicznie najciekawsze, ale też rozwój sytuacji w tych państwach rozstrzyga o teraźniejszości i przyszłości całego obszaru byłej Jugosławii. Są także jednak również interesujące i wartościowe badawczo teksty poświęcone Węgrom, fenomenowi samego Orbana oraz losom reżimu politycznego, który tworzy w swoim kraju. I ta część, teksty w niej zawarte, jest potwierdzeniem kompetencji badawczych Habilitanta oraz jego głębokiego rozpoznania procesów politycznych zachodzących na Bałkanach Zachodnich, w bardzo różnych ich przejawach, od zagadnień ustrojowych, przez istną „kotłownicę” na scenie politycznej, kwestie etniczne, aż po stosunki zewnętrzne wybranych państw. W mojej ocenie i ten blok artykułów i rozdziałów jest mocnym punktem w dorobku habilitacyjnym Pana dr Marko Babića.

Dorobek, który nominalnie jest trzecią częścią tego, co podlega ocenie przy takich okazjach (dydaktyczny, popularyzatorski, współpraca międzynarodowa, projekty badawcze, funkcje, itp.) jest standardowy, nierówny, ale w sumie spełniający oczekiwania związane z uruchomieniem procedury habilitacyjnej. Dobrze wygląda udział Habilitanta w konferencjach, prowadzeniu zajęć dydaktycznych, sprawowaniu opieki nad licencjatami, uczestnictwo w komitetach redakcyjnych, czy wykonywanie obowiązków organizacyjnych we własnym Instytucie, choć przełożeni niespecjalnie go chyba obciążali (zważywszy na potencjał kadrowy Instytutu, konkurencja do pełnienia stanowisk jest tam zapewne niemała). Nie nadmierny

wskaźnik cytowań związany jest chyba ze znacznym rozproszeniem dorobku Habilitanta oraz obszarem badawczym, który nie leży w głównym nurcie zainteresowań polskich politologów. Do niektórych ścieżek kariery akademickiej Habilitant powinien się bardziej przyłożyć w przyszłości.

Konkluzja

Konkludując, uważam, że dorobek przedstawiony do oceny spełnia ustawowe kryteria (Ustawa z 14 marca 2003 roku o stopniach i tytule...), bowiem stanowi znaczny wkład w rozwój badań w sferze nauki o polityce w odniesieniu do badanego obszaru. Dlatego wnoszę o dopuszczenie Pana dr Marko Babića do dalszego etapu procedury habilitacyjnej. Jednocześnie oświadczam, że będę głosował za przyznaniem mu stopnia doktora habilitowanego.



prof. Roman Kuźniar

PS. Uważam za rażący przejaw biurokratycznego formalizmu domaganie się od recenzenta umieszczanie w recenzji tak podstawowych informacji, jak data i miejsce uzyskania przez Habilitanta stopnia doktora, przedstawianie przebiegu pracy zawodowej, czy innych danych statystycznych podanych we wniosku, a których sprawdzenie powinno być obowiązkiem odpowiedniego sekretariatu. To są czynności czysto administracyjne, do których powtarzania nie należy zmuszać kolejnych trzech recenzentów; trzy razy to samo (!). Wiele się mówi o potrzebie ograniczenia przerostów formalno-administracyjnych, które zamulają rytm naszych obowiązków badawczo-dydaktycznych i czas na nie przeznaczony (składane są kolejne obietnice w tej palącej kwestii), a jednocześnie je mnożymy w sposób, o którym tutaj piszę.